

Tytuł: Lalka, autor: Bolesław Prus; Czas powstania: 1887-1889 (publikowany w odcinkach na łamach Kuriera Codziennego); Akcja powieści rozgrywa się od końca lutego 1878 r. do końca października 1879 r.; Bohaterowie: **Stanisław Wokulski** –

46-letni kupiec; właściciel dwóch sklepów galanteryjnych; bardzo bogaty; szaleńczo zakochany w arystokratce Izabeli Łęckiej; **Izabela Łęcka** – 25-letnia arystokratka; córka Tomasza; obecnie na skraju bankructwa; wyniosła i oderwana od rzeczywistości; przyzwyczajona do życia w luksusach; **Ignacy Rzecki** – przyjaciel Wokulskiego; stary kawaler, który poświęcił swoje życie pracy; pisze pamiętnik; **Tomasz Łęcki** – ojciec Izabeli; arystokrata na skraju bankructwa; traktuje Wokulskiego z wyższością, mimo iż to on właściwie utrzymuje jego rodzinę; **Panna Florentyna** – kuzynka Tomasza; zarządza domem Łęckich; **Julian Ochocki** – 28-letni kuzyn Łęckiej; naukowiec i wynalazca; nie znalazł w Polsce warunków do pracy naukowej i wyjechał za granicę; **Prezesowa Zasławska** – krewna Łęckich; szlachetna arystokratka prowadząca wzorowy majątek ziemski; w młodości odrzuciła stryja Wokulskiego, gdyż był z innego stanu – do końca życia żałuje tej decyzji; **Kazimierz Starski** – kuzyn Łęckiej, uwodziciel i bawidamek; to właśnie przez jego flirty z Izabelą Stanisław zrywa zaręczyny; **Książę** – bogaty arystokrata; patriota; organizator spółki do handlu ze wschodem; brak mu energii do działania; **Helena Stawska** – mieszka w kamienicy Łęckich; pracuje na utrzymanie córeczki i matki; jej mąż ją porzucił i słuch o nim zaginął; zakochana w Wokulskim; Ignacy Rzecki uważa, że byłaby idealną żoną dla Stacha;

STRESZCZENIE

SZCZEGÓŁOWE: Głównym bohaterem powieści jest Stanisław Wokulski. W momencie rozpoczęcia powieści ma 46 lat. Jest bogatym kupcem, właścicielem dwóch sklepów galanteryjnych w Warszawie. Bardzo umiejętnie gospodaruje swym majątkiem i szybko go pomnaża. O jego przeszłości dowiadujemy się ze wspomnień oraz rozmów innych bohaterów powieści. Autorem Lalki jest Bolesław Prus (właściwie Aleksander Głowacki). Powieść publikowana była w odcinkach w latach 1887- 1889 na łamach Kuriera Codziennego. Akcja powieści rozgrywa się od końca lutego 1878 r. do końca października 1879 r. Urodził się w

1832 r. w zubożalej rodzinie szlacheckiej. Jak pisze Prus, ojciec Wokulskiego był „wysadzonym z siodła” szlachcicem. Młody Stanisław chciał się uczyć, lecz na przeszkodzie stała mu bieda. Zaczął więc pracę w jadalni u Hopfera. Pragnął dostać się na uniwersytet, więc w dzień pracował, a w nocy uczył się. Inni subiekci (czyli sprzedawcy w sklepie) często z niego kpili. W wieku 29 lat rzucił pracę u Hopfera, gdyż zapisał się na kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych na studia. W tym czasie mieszkał u Ignacego Rzeckiego, swojego przyjaciela, a utrzymywał się z korepetycji. Egzaminy poszły po jego myśli i został studentem Wydziału Matematyczno-Fizycznego w Szkole Głównej. Już po roku Stanisław porzucił mury uczelni, aby przystąpić do powstania styczniowego. Po jego upadku został zesłany na Sybir do Irlucka. Na zesłaniu nie próżnował – paradoksalnie był to jeden najlepszych okresów w życiu, gdyż poznał tam wielu uczonych, podobnie jak on zesłanych byłych powstańców. Długie rozmowy z nimi rozwinęły go intelektualnie i ugruntowały w przekonaniu o ogromnej roli nauki. Dopiero gdy miał 38 lat mógł wrócić do kraju. Długo nie mógł znaleźć pracy, gdyż niechętnie odnoszono się do byłych powstańców. Dzięki protekcji przyjaciela – Ignacego Rzeckiego – dostał pracę w sklepie Małgorzaty Mincel, wdowie po Janie Minclu. Małgorzata – jak mówi jeden z bohaterów była „babą grubo starszą od niego”. Zakochała się w Wokulskim i w końcu wyszła za niego. Jak wspomina Ignacy Rzecki, Wokulski był dobrym mężem choć nie pałał z miłości (w przeciwieństwie do żony). Sumiennie zajmował się sklepem i szybko zwiększał dochody, choć troszkę dusił się w tym małżeństwie. Minclowa zmarła niespodziewanie po 4 latach małżeństwa zostawiając Wokulskiemu w spadku dobrze prosperujący sklep oraz 30 tys. rubli (majątek dwóch pokoleń Minclów). Po śmierci żony Stanisław powrócił do książek, nieco odkładając sprawy kupieckie. Pewnego dnia podczas wizyty w teatrze zakochuje się od pierwszego wejrzenia w Izabeli Łęckiej. Odtąd jego życie przewraca się do góry nogami. Ku zdziwieniu wszystkich Wokulski bierze 30 tys. rubli i wyjeżdża za granicę pomnażać majątek. Łąduje w Bułgarii, gdzie handluje bronią. Trwa tam właśnie wojna rosyjsko – turecka. Powraca po 8 miesiącach z

majątkiem 10-krotnie powiększonym. W pierwszym rozdziale słyszymy rozmowę mężczyzn przy piwie, bardzo zdziwionych wyjazdem Wokulskiego. W końcu był ustawiony i nie musiał już nic robić do końca życia, żyjąc z pieniędzy Minclów. Po powrocie Stanisław wita się i rozmawia z Rzeckim, który sumiennie prowadził sklep podczas nieobecności szefa. W rozmowie Wokulski przyznaje, że wie co o nim mówią na mieście. Że „karmi się z fartucha żony”. Ta opinia była dla niego krzywdząca. W końcu Wokulski wybucha: „Mincle i zawsze Mincle!...Sam jeden przez pół roku zarobiłem dziesięć razy więcej aniżeli dwa pokolenia Minclów przez pół wieku.” Zagraniczny wyjazd Wokulskiego był umotywowany nie tylko tym, że chciał on udowodnić sobie i innym, że potrafi sam zrobić majątek. Dzięki pieniądзом może on zdobyć wyższą pozycję społeczną i wkupić się w łaski arystokracji, a co za tym idzie, zabiegać o przychyłność ukochanej Izabeli Łęckiej. W dalszej części powieści narrator przybliży nam postać 25-letniej Izabeli oraz jej ojca Tomasza Łęckiego. Należą oni do liczącej się, arystokratycznej rodziny, która stoi na skraju bankructwa. Łęccy poprzez wystawne życie bardzo szybko roztrwonili majątek. Mimo kłopotów finansowych nie chcieli rezygnować z przyjemności. Aby za wszelką cenę utrzymać swą pozycję towarzyską, Tomasz nie zawahał się pozbawić córki posaga. Mieszkali w 8-pokojowej kamienicy przy Alejach Ujazdowskich. Pozostałe pomieszczenia wynajmowali. Poprawę ich sytuacji finansowej mogłoby zapewnić bogate zamążpójście Izabeli. Problemy finansowe Łęckich nie umknęły wytrawnemu kupcowi Wokulskiemu, który w oparciu o ten fakt, opracowuje strategię zdobycia serca Izabeli. Mimo iż nie zamienił z nią ani słowa, otacza jej rodzinę ze wszystkich stron. Zauważa to Izabela i mówi do siebie: „[...] nabywa nasze weksle, nasz serwis, opętuje mojego ojca i ciotkę, czyli – ze wszystkich stron otacza mnie sieciami jak myśliwiec zwierzę. To już nie smutny wielbiciel, to nie konkurent, którego można odrzucić, to...zdobywca. O Boże! Nawet nie domyślałam się, jak głęboką jest przepaść, w którą spadam [...]. Z salonów do sklepu. To już nie upadek, to hańba.” Izabela postanawia przyrzeć się Wokulskiemu z bliska i pod pretekstem zakupu rękawiczek pojechała do jego sklepu. Tam, udając, że

Stanisław w ogóle jej nie interesuje flirtowała z Mraczewskim, jednym z pracowników. Wokulski widząc zachowanie Izabeli był rozczarowany, zrozumiał, że od ponad roku zabiega o zwykłą salonową kokietkę. Zderzenie z brutalną rzeczywistością bardzo go przygnębiło. Postanowił pospacerować po Powiślu – ubogiej dzielnicy Warszawy. Wszechobecną tam biedą wprowadziła go w stan zadumy i współczucia. Spotyka furmana Wysockiego – swojego byłego pracownika. Wysocki opowiada mu o swojej tragicznej sytuacji. Padł mu kość przez co stracił możliwość zarobkowania, a ma na utrzymaniu rodzinę. Wrażliwy na cierpienie Wokulski daje mu pieniądze i proponuje posadę dla jego brata, który również był w trudnej sytuacji. Nadszedł Wielki Piątek i Stanisław udał się do kościoła. Spotkał tam pannę Kwestelę i hrabinę Karolową, które kwesowały przy grobie. Stanisław złożył datek i usłyszał jak Izabela mówi po angielsku. Natychmiast postanowił nauczyć się tego języka. W kościele zauważył też biedną dziewczynę i postanowił zainteresować się jej losem. Po wyjściu z kościoła zaprosił ją do pokoju Rzeckiego i pytał dlaczego płakała. Dziewczyna była prostytutką. Wokulski proponuje jej pomoc i namawia do zerwania z dotychczasowym życiem. Musi nauczyć się szyc. Ponadto wręcza jej listo polecający do siostr magdalenek, które pomagają dziewczynom w jej sytuacji. Nadchodzi Wielka Niedziela. Wokulski udaje się na śniadanie do hrabiny Karolowej. W towarzystwie arystokracji i Łęckich rozprawiają o interesach. Stanisław cieszy się, że jego wpływy w wyższych sferach rosną, choć szczerze gardzi ich próżniactwem. Jedynie Izabela była niezadowolona z jego przybycia – uważa kupców za niegodnych przebywania z arystokracją. Stanisław zostaje zaproszony przez księcia na spotkanie z ludźmi zainteresowanymi handlem ze Wschodem. Tam przedstawia pomysł na biznes, który zostaje przyjęty z entuzjazmem. Po spotkaniu Wokulski poznaje Juliana Ochockiego – 28-letniego naukowca pochłoniętego ideą wynalazczości, który był kuzynem Izabeli. Julian robi ogromnie pozytywne wrażenie na Stanisławie. Tymczasem ojciec Izabeli – Tomasz Łęcki wystawia na sprzedaż swoją kamienicę. Stanisław wie, że niewiele jest ona warta, dlatego też umawia się z kolegą, który na licytacji podbija stawkę, dzięki czemu

Wokulski słono przepłaca za jej kupno – a jednocześnie wspomaga finansowo rodzinę Łęckich. Łęccy nie wiedzą o tym, że to Wokulski stoi za kupnem kamienicy. Pewnego dnia Stanisław zostaje zaproszony do Łęckich na obiad. Podczas spotkania rozmawiają o obyczajach i interesach. Wokulski zostaje zaproszony na wspólny wyjazd do Paryża. Jest zachwycony. Nie wie jednak, że w rzeczywistości to Tomaszowi Łęckiemu bardziej zależy na jego znajomości, gdyż widzi w nim możliwość poprawy swej sytuacji majątkowej. Izabela co prawda patrzy na Stanisława przychylniejszym okiem, ale nadal nie wyobraża sobie ślubu z kupcem. Tymczasem stary subiekt, Ignacy Rzecki jest bardzo zaniepokojony dziwnym zachowaniem swojego przyjaciela. W końcu Stanisław przyznaje mu, że wszystko co robi jest podyktowane miłością do Izabeli. Do Stanisława przychodzi zdegenerowany Tomasz Łęcki, który myślał, że jego kamienica zostanie drożej sprzedana. Stanisław oferuje mu, że za powierzenie mu pieniędzy ze sprzedaży kamienicy, będzie wypłacał wysoki procent. Uradowany Tomasz zgadza się. Stanisławowi w rzeczywistości nie opłaca się ten 'interes'. Po jakimś czasie Łęccy dowiadują się, że to właśnie Wokulski kupił ich kamienicę. Izabela jest oburzona i robi mu wyrzuty. Stanisław bardzo to przeżywa. Nagle ich rozmowę przerywa pojawienie się Kazimierza Starskiego – dawnego amanta Izabeli. Panna rozmawia z nim po angielsku myśląc, że Wokulski niczego nie rozumie. Ten zaś słysząc, że młodzi ze sobą flirtują wychodzi załamany i jeszcze tej samej nocy w samotności wyjeżdża do Paryża. Tam robi interesy z Suzinem i zwiedza miasto. Dużo rozmyśla nad swoim losem. Żałuje, że nie mógł poświęcić się nauce i że skończył jako kupiec, bezmyślnie uganiający się za pustą „salonową lalką”. Następnego dnia poznaje profesora Geista – chemika, powszechnie uważanego za szaleńca. Geist poznaje się na wartości Wokulskiego i domyśla się jego niezrealizowanego uczucia do kobiety. Próbuje namówić go na zmianę drogi życiowej i wręcza mu wynaleziony przez siebie metal lżejszy od powietrza. Stanisław był pod dużym wrażeniem Geista i nawet chciał z nim współpracować. Jednak po powrocie do hotelu dostał list od prezesowej Zasławskiej, która zaprasza go do swojej posiadłości – Zasławka. W liście

napomina, że będzie tam również Izabela. Wokulski natychmiast wraca do Polski. W Zasławku mile spędza czas w towarzystwie. Z dystansem traktuje Izabelę, choć jak wiemy od narratora, to ona miała wpływ na zaproszenie Wokulskiego. Stanisław urósł w jej oczach. Jak mówił narrator „Nie był to już jakiś tam kupiec galanterijny, ale człowiek, który wracał z Paryża, miał ogromny majątek i stosunki, którym zachwycał się baron, którego kokietowała Wąsowska.” Stanisław nadal kochał Izabelę. Goście zebrani w Zasławku wybierają się na grzybobranie. Korzystając z okazji Wokulski rozmawia z Izabelą. Między wierszami panna daje mu do zrozumienia, że relację między nimi można odbudować i że nawet może odwzajemni jego uczucie. Parę dni później Łęcka wyjeżdża, a Stanisławowi wraca nadzieja na spełnienie marzeń. Po powrocie do Warszawy Stanisław sprzedaje kamienicę Łęckich baronowej Krzeszowskiej. Mijają dni, a Izabela coraz częściej rozważa możliwość wyjścia za Wokulskiego – nie z miłości, lecz z wyrachowania i dbania o sytuację materialną. Stanisław bywa u niej w domu prawie codziennie, lecz więcej czasu spędzał z Tomaszem, gdyż Izabela ciągle przyjmowała gości, za którymi Wokulski nie przepadał. W trudnych chwilach Wokulski chodzi na rozmowy do pani Stawskiej, która wynajmowała mieszkanie w tej samej kamienicy. Była to dobra kobieta, mieszkająca z matką i małą córeczką. Jej mąż zaginął gdzieś w Algierii. Ignacy Rzecki zawsze marzył o tym, aby Stach ożenił się właśnie z nią, gdyż perfekcyjnie do siebie pasowali. Stanisław jest jednak ślepy z miłości do Izabeli i w ogóle nie bierze pod uwagę pani Stawskiej, która się w nim kocha.. Dochodzi do wyczekiwanych zaręczyn z Izabelą. Wokulski jest szczęśliwy i dla Izabeli planuje nawet sprzedać sklep. Jego przyjaciele, Rzecki i Szuman są zawiedzeni – wiedzą bowiem, że Stach źle ulokował uczucia. Tomasz i Izabela Łęccy postanawiają jechać do Krakowa, aby odwiedzić schorowaną ciotkę Hortensję, mając nadzieję, że zapisze im swój majątek. W podróży towarzyszy im Stanisław oraz Kazimierz Starski, były adorator Izabeli, który planował z Krakowa wyruszyć do Wiednia. Izabela i Starski rozmawiają w pociągu po angielsku nie zdając sobie sprawy, że Wokulski wszystko rozumie. Młodzi flirtują i drwią z niego. Justyna opowiada, że podczas zabawy ze Starskim

zgubiła otrzymany od Wokulskiego metal profesora Geista. Stanisław daje narzeczonej do zrozumienia, że zna angielski. Jest zdruzgotany. Wysiada w Skierniewicach i przez kilka godzin nie wie co z sobą począć. W swej agonii kładzie się na torach, lecz ratuje go kolejarz Wysocki, brat woźnicy z Warszawy, któremu niegdyś pomógł Wokulski. Stanisław wraca do stolicy i popada w depresję. Przyjaciele próbują mu pomóc lecz bez skutku. Wraca do nauki i książek, eksperymentuje. Związa interesy z arystokracją i w rozmowie z księciem wyznaje co myśli o jego stanie. Pozbywa się również sklepu, który sprzedaje staremu Żydowi Szlangbaumowi po czym wyjeżdża do Moskwy. Odtąd nie wiadomo co się stało z Wokulskim. Chodzą plotki, że wyjechał do Ameryki. Niektórzy mówią, że widzieli go w Zasławku, gdzie zdetonował ruiny zamku i prawdopodobnie sam w nich zginął. Rzecki zostaje wezwany przez adwokata, który ujawnia testament Wokulskiego. 140 tysięcy rubli dla Ochockiego, 25 tysięcy dla Rzeckiego, 20 tysięcy dla Stawskiej, a pozostałe 500 dla innych pracowników: Węgiełka, stolarza z Zasławia i obydwu Wysockich. Jakiś czas później Ignacy Rzecki umiera na zawał. Nikt nie wie co w rzeczywistości stało się ze Stanisławem. Panna Izabela zdradzając każdego kolejnego adoratora pozostaje sama, a po śmierci jej ojca wstępuje do klasztoru.